



ORGAN ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZPLITEJ POLSKIEJ

AKCJA ŻNIWNA W WOJ. ZACHODNICH

W województwach zachodnich, które świeżo dla Polski odzyskaliśmy, są duże obszary obsiane doborowymi zbożami. Dość powiedzieć, iż w samym tylko woj. Wrocław jest pół miliona ha obsianych samymi elitami. Wszystko to musi być w swoim czasie zebrane i odpowiednio zużytkowane.

Tereny te są jednak wyludnione. Dlatego też do przeprowadzenia akcji żniwnej musimy z pozostałych województw wysłać na okres 6 — 8 tygodni letnich przeszło 80 tys. ludzi: mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Ludzie ci zostaną przewiezieni kolejami bezpłatnie, a na miejscu pracy otrzymają mieszkanie, wyżywienie, narzędzia pracy, odpowiednie wynagrodzenie i staranną opiekę, którą z naszego ramienia nad wiciarzami sprawować będą specjalnie przeszkoleni nasi instruktorzy. Wyjeżdżający powinni z sobą zabrać własną bieliznę i inne przybory do osobistego użytku. Po skończonej akcji żniwnej wszyscy wrócą do swoich miejsc zamieszkania przywożąc ze sobą do domów zarobki, którymi zasila swoje rodziny. Gdyby jednak ktoś chciał osiedlić się na stałe w tamtych stronach, to — przypuszczamy — mógłby sobie wybrać dobrą gospodarkę, przejąć ją na własność i gospodarować na niej.

Jak widzimy warunki pracy są na ogół dobre i zachęcają do wyjazdu tym bardziej, że przy okazji będą organizowane wycieczki, w czasie których będzie można zwiedzić kawał Polski.

A jest tam na co popatrzeć! Sam teren ma dużo uroku, a tamtejsze miasta i wsie, pola i lasy, łąki i ogrody, choć tu i ówdzie zniszczone działaniami wojennymi, uczą, jak należy postępowo żyć i racjonalnie gospodarować. Aby zebrać tych 80 tys. ludzi, trzeba będzie sięgnąć do wszystkich warstw ludności naszych wsi i miast. W gromadzie tej muszą się znaleźć masowo przedstawiciele chłopów, robotników i inteligencji. Młodzież polska weźmie szczególnie liczny udział w akcji żniwnej, aby czynem zadokumentować, że potrafi dla Polski żyć i w szarym, codziennym trudzie budować jej trwałą przyszłość. Dotąd mówiono bowiem o nas, że umiemy dla Polski zdobyć się na najwyższe bohaterstwo, że umiemy za nią głinać, ale że nie umiemy dla niej żyć na co dzień. Dział młodzież okaże, że jest inaczej. Do naszej bohaterkiej walki z okupantem, do wielkich ofiar krwi przełanej, do tych przelicznych ofiar z życia, jakie na ołtarzu Ojczyzny złożyła, dołożymy drugą cegiełkę pod utrwalenie niepodległości Polski: pracę, której się nie lekamy, ani wstydzimy i której wartość w pełni doceniamy.

Na naszym Z. M. W. „Wici” ciąży szczególnie obowiązek w związku z akcją żniwną. Obowiązek przodowania! Jesteśmy przecież najbardziej uświadomieni o wartości o konieczności tej pracy, mamy do tego dobre przygotowanie zawodowe, poparte praktyką na swoich gospodarstwach, a przede wszystkim — kochamy ją. Nikt przecież nie wkłada w pracę swoją tyle serca, tyle umiłowania, co chłop polski, który z ziemią związany jest najrozliczniejszymi więzami, wpływającymi z najgłębszych tajników duszy. Tak! Pójdziemy masowo na Zachód, nawiążemy z powrotem łączność jak najserdeczniej z prastarą naszą ziemią piastowską, której już nigdy od Macierzy oderwać nie damy.

Przez swój masowy udział w akcji żniwnej damy dobry przykład reszcie młodzieży wiejskiej, do-

ład nie zorganizowanej w Kołach M. W., którą z sobą pociągniemy, a młodzież robotniczą i inteligentną otoczmy opieką, nauczymy ją, jak ma pracować na roli, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Mobilizację wiciarzy do akcji żniwnej przeprowadzimy na terenach województw: krakowskiego, rzeszowskiego, lubelskiego, kieleckiego, białostockiego, łódzkiego i pomorskiego. Każde z tych województw musi dać przynajmniej 1000 wiciarzy i wiciarek. Zebranie takiej gromady będzie rzeczą dość trudną i wymagającą pewnych zabiegów. Dlatego poszczególna Woj. Zarządy Z. M. W. — nie czekając na szczegółowe zarządzenie, które niebawem roześlemy — bezwzględnie muszą wszcząć akcję propagandową i werbunkową. W tym celu natychmiast telefonicznie zwołują konferencję Prezesów Powiatowych Zarządów Z. M. W., na których zapadną dokładne decyzje do realizacji. Prezesi Powiatowych Z. M. W. z kolei w taki sam sposób zwołują konferencję Prezesów Kół, a ci już bezpośrednio przeprowadzą zapisy w swoich kołach, wioskach i miastach.

Sprawa wymaga ogromnego pośpiechu w działaniu. Nie wolno nam przewlekać nawet minuty, bo żniwa na terenach zachodnich rozpoczynają się wcześniej, niż u nas. W połowie czerwca dojrzewają tam rzepaki ozime i inne rośliny, na których nam ogromnie zależy.

Dlatego też 15 czerwca najpóźniej nasi ochotnicy muszą się znaleźć w Łignicy, skąd będą rozwiezieni po terenie. Widzimy więc, że czasu mamy b. mało. Dlatego do akcji przystąpić trzeba od razu.

Za wyniki odpowiedzialne są — rzecz oczywista — Zarządy wojewódzkie, powiatowe i Kół. Na nich ciąży największy obowiązek.

Ale równie wielki obowiązek propagandy i werbunku ciąży na każdym uświadomionym wiciarzu, który za punkt honoru weźmie sobie zwerbowanie kilku ludzi: zgłoszenie ich do najbliższego Koła M. W. lub Pow. Z. M. W.

Idziemy nawet jeszcze dalej: Każdego, kto przeczyta ten artykuł i ma dobrą wolę współpracy z nami, wciągamy do akcji żniwnej w naszych szeregach.

Akcja żniwna na terenach zachodnich jest zadaniem ogólnopolskim. Jest to egzamin z naszej dojrzałości. Egzamin ten musimy zdać celująco.

My, Wiciarze, zdamy go na pewno!

Bolesław Scibłorek
prezes Zw. Mł. W. R. P. „Wici”

ZDZISŁAW MROZIBWICZ

ZIEMI ODKUPIONEJ

Rozwarły się ramiona twych szerokich dół,
Kłęby chmur zasłaniał wicher szalony wygnal —
Gdy świt, który nawisnął noc ogniem podpalił
Przybiegł echem wybuchu twój radosny sygnał.

Ziemię w ogniu spiekana, nacięła rozpacz,
Gniecioną pagórami krzywd, połogą starta,
Znowu uśmie podajeś rzędy skib oraczom,
Co na polach oczyszczonych zaciągnęli wartę.

Dłonie nasze podjęły z serca moc i strzegą
Twoich szumów przeciągłych jak szeroki chorał,
Aż wszędzie na twych łąkach pod wiosenne niebo
Nasiona bólu, które ostry plug wyorał.

NA ZACHÓD

Dokonują się na oczach naszych rzeczy doniosłe!

Aktem dziejowej sprawiedliwości zerwano kolczaste zasieki, raniące żywe ciało Rzeczypospolitej — i oto piastowskie ziemie zachodnie, po wielowiekowej niewoli, łączą się z Macierzą.

Nazwom Pomorza Zachodniego, Śląska, a dalej Prusom Wschodnim wrócono pełny ich wydzwiek, na nowy żywot w Wolnej, Zjednoczonej Polsce.

Żaden z momentów dziejowych, których świadkami jesteśmy nie posiada tak doniosłego znaczenia jak ten, gdy granice Rzeczypospolitej poszerzają się o sprawiedliwość i prawo, o ziemię i szczerb polski, który tam wrośnięty korzeniami w pokłady gleby rodzimej ostał się burzom ogromnym.

Nie jesteśmy tam przecież od wczoraj i nie idziemy utrwaląc praw swoich siłą, gdyż Polak nie dopuszcza się przemocy.

Wracamy na swoje. Na ziemię zaprzędane, wyrwane podstępem krzyżackim, wykupione za cenę judaszowych srebrników od znikczemniałych książąt i panów.

Nie idziemy chciwi i przemysłni z gotowym rabunkiem przyszłych zysków, jakie z tych ziem bogatych ciągnąć można. Przychodzimy do swego! Do braci naszych Ślązaków, Pomorzan, Mazurów, którzy tu, na swych krwią i potem zroszonych ziemiach, kładli kamienie węgielne pod zjednoczenie i poszerzenie Rzeczypospolitej.

Fale wrogiej przemocy zalewały polskość Ziemi Zachodnich we wszystkich jej przejawach.

Naciekała rzeka mowy rodzinnej, gdy twarde słowa niemieckie rzucane w nią latami całymi wypierały z brzegów jej świetlistą wodę. Zanikał polski obyczaj, rozkładał się pod działaniem trucizny sączonej rozmyślnie i długo przez zaborcę. Tylko pamięć serdeczna o swojej przynależności rosła głęboko w sercach naszych braci za nienawistną granicą, a jeśli krew ich znaczyła szerokie pola — to na posiew Odrodzenia i Zjednoczenia.

Wśród ogromnej nocy narodowej lud Polski Zachodniej utwierdzał swoje wiekowe prawa do ziemi, którą pracą upartych dłoni uprawiał, a sercem gorącym przed zagładą bronił.

I o tym dzisiaj szczególnie pamiętać należy. Wielka, dziejowa chwila powrotu dziedzictwa Chrobrego i Krzywoustego, zrodzona z krwi przelanej na placach bitewnych, z męki milionów, niemałych jeszcze ofiar wymaga na utrwale. Jest ona jednocześnie wezwaniem do egzaminu, od wyniku którego zależy przyszłość Ziemi Zachodnich Rzeczypospolitej.

Pomorze, Śląsk, Prusy Wschodnie czekają na przybycie prawych gospodarzy i na przyrwyłw sił na podniesienie i umocnienie.

Pola uprawne czekają na dłonie, które odłożywszy zwycięski miecz, sprzęgną się z plugiem wylśnionym i w trudzie przepływających dni, przemienią ziemię w — chleb.

Obfitość plodów mineralnych, skarb polskiego Śląska woła rąk robotycznych na wydobywanie i rozdzielanie.

Fabryki niecierpliwe w zgrzytach stali, jak olbrzymie sygnały podają w Polskę wezwania: do pracy!

A dalej warsztaty, sklepy, urzędy stoją otworem dla tych, którzy na nowoprzylączonych ziemiach mają stwarzać warunki rozwoju, kłaść podwaliny pod nowe życie w Polsce. Lecz przede wszystkim dzieło odbudowy wzywa nauczyciela polskiego, aby narosły tu mrok obcości rozświetlić i rozpalić w sercach dzieci polskich żar miłości prawdziwej do człowieka, Ojczyzny, ludzkości.

Ziemi Zachodnie czekają!

Każda odcięta skiba, każde uderzenie młota, każde podniesienie kilofa, każda wiązka jasnych myśli, każda kropla potu, każde słowo polskie rzucone tam, stanie się pracą twórczą dla dobra Rzeczypospolitej.

Niech Zachodnie Ziemi piastowskie przemienią nas w budulec i tworzywo.

Niech ogarnie nas tam radość twórczego wysiłku, radość wielkiego czynu powstającego dla narodu.

Niech szeregi młodzieżowe tam kształtują nowego człowieka, odpowiedzialnego za losy Ojczyzny.

ZIEMIE ZACHODNIE CZEKAJĄ!

ZDZISŁAW MROZIEWICZ

OSADNICTWO NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Najważniejszym zagadnieniem chwili obecnej jest osadnictwo na ziemiach odzyskanych, które ma doniosłe znaczenie pod względem 1) politycznym, 2) historycznym i 3) gospodarczym.

Musimy pamiętać, że gdyby nie udało się nam opanować tych terenów, jakie dziś uzyskujemy, to Niemcy, mimo przegranej terazniejszej wojny, mieliby warunki dla przygotowania następnej.

Wojna wygrana dla nas będzie wówczas, jeśli zdołamy ziemię tę utrzymać, a więc przeprowadzić w najkrótszym czasie ich polonizację drogą osadnictwa. „Kto posiada Gdańsk, ten panuje nad całym dorzeczem Wisły” (słowa naszego największego wroga Fryderyka Wielkiego). Uzyskanie więc szerokiego pasa wybrzeża z wielkimi portami daje nam zupełną niezawisłość ekonomiczną i zezwala na rozwój międzynarodowego handlu zamorskiego. Uzyskamy całą sieć rzek i kanałów spławnych, które ułatwią nam kontakt z Zagłębem Śląskim.

Przesunięcie granicy na tereny gdzie rolnictwo stało bodajże najwyżej w Europie wpłynie na podniesienie naszej gospodarki rolnej.

Tereny, które powróciły do nas, były za czasów niemieckich podzielone na rejencje, opolską, wrocławską, lignicką, frankfurcką (część wschodnią) i Prus Wschodnich. Dziś są tu okręgi z głównymi miastami Opole, Wrocław, Szczecinek oraz Starogród i Olsztyn. Gdańsk został włączony w granice w 1939 r. i utworzono tam województwo Gdańskie. Największe zaludnienie posiadają okręgi: opolski i wrocławski jako zagłębła górnicze i przemysłowe, jak również ze względu na wysoki rozwój gospodarki rolnej. Natomiast okręg szczeciński oraz Prus Wschodnich były obszarem największych latyfundiów junkrów pruskich. Przemysł rolniczy był wysoko i gęsto rozmieszczony. W porównaniu do tych stosunków w województwach centralnych jak też wschodnich w Polsce stosunki agrarne są fatalne. Przeludnienie wsi uniemożliwiało racjonalną gospodarkę rolną, ponieważ

była ona nastawiona na konsumpcję własną rolnika. Ziemi obszarniczej nie parcelowano w stopniu dostatecznym, brak odpływu rąk roboczych do przemysłu hamował rozwój wsi. I tak według danych statystycznych w przybliżeniu można ustalić nadwyżkę rolników:

woj. Lubelskim	260.000
„ Rzeszowskim	240.000
„ Krakowskim	320.000
„ Kieleckim	290.000
„ Białostockim	74.000
„ Warszawskim	200.000
„ Łódzkim	210.000

Razem 1.594.000

Nas interesuje pytanie jaka jest chłonność terenów odzyskanych. Na podstawie posiadanych danych ludności rolniczej i miejskiej żyło na tych terenach: okręg opolski 1.582.225, wrocławski — 3.286.539, pasy pograniczne i Pojezierze Mazurskie (Prusy) — 1.039.695, razem 6.008.359 osób. Ale te cyfry nie mogą być podstawą do planowania rozmieszczenia osadnictwa, bo to zależy przede wszystkim od warunków glebowych, klimatycznych istniejącego arealu ziemi obszarniczej, no i granic maksymalnego

posiadania. Do cyfry nadwyżek rolników należy dodać i repatriantów, których liczba według statystyki wynosi ok. 750.000 rodzin, t. j. ok. 3 miln. 700 tys. ludzi. Ziemi na terenach tamtejszych dla osadników starczy, ale całego programu osadniczego w tym roku nie wykonamy, choćby ze względów technicznych. Ministerstwo Administracji postawiło sobie za cel w okresie przedzimowym osadzić na terenach odzyskanych ok. 2 miln. rolników i 500 tys. ludności miejskiej, aby zabezpieczyć żniwa. Jeżeli przyjmiemy, że 1 pociąg może przewieźć 1500 osób, to trzeba było 1666 pociągów co dla naszego odbudowującego się kolejnictwa stanowi zadanie bardzo poważne.

W celu przeprowadzenia osadnictwa powstał Centralny Komitet Przesiedlenia w Warszawie. Ponadto w poszczególnych województwach i powiatach powstały komitety przesiedleńcze pod przewodnictwem wojewody względnie starosty, w skład których wchodzi zainteresowany urzędnik, partie polityczne i Samopomoc Chłopska.

Przeprowadzeniem samej akcji przesiedleńczej zajmuje się Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Inż. A. Szczerba

Dyrektor Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Z HISTORII ZIEM ZACHODNICH

Ziemie zachodnie — stara twierdza Słowiańszczyzny! Prastara, wielka, zawsze wierna i niezłomna Słowiańszczyzna. Pierwsza ofiara, która padła pod młotem germańskim.

Przed wielu wiekami między Łabą a Odrą wśród szumiących borów i rozlewnych rzek, osiedliły się plemiona narodów słowiańskich: Łużyczan, Lutyków Nadłabskich i t. p. Radością ich życia była praca. Praca, związana z ich ziemią i szczere współzycie z plemionami bratnimi. Z przyrodzonego pędu współzycia społecznego powstały wielkie skupiska: nad Łabą — Berlin, nad Odrą Wrocław, nad morzem — Szczecin, gdzie wymieniano nie tylko towary, ale i swoje myśli, swoje uczucia i swoje wspólne wierzenia. Gdyby był wówczas jakiś wielki poeta, napisałby dzieło p. t. „Kraj szczęścia“.

Lecz szczęście to nie trwało długo. Bo oto z zachodu nadciągały hordy uzbrojonych bandytów germańskich, którzy żyjąc tylko z rozboju zburzyli spokój, zniweczyli owoce pracy ludzkiej i zawładnęli ziemią, nad którą zawisło przekleństwo wytopienia. Za zbrojnymi hordami pojawili się fałszywi prorocy wiedzy, niemieccy uczeni, którzy wbrew wszelkim faktom, naprzekór historycznej rzeczywistości, chcieli świat cały zagadać, że to ziemie pragermańskie. Fakty bowiem mówią, a przytacza je: Pliniusz, Tacyt, Ptolemeusz, że już na szereg wieków przed narodzeniem Chrystusa ziemie położone nad Łabą, Salą, Nissą i Odrą — to pierwotna ojczyzna Słowian. Słowianie ci

dzielili się na szereg plemion jak: Serbowie połabscy nad Salą i Nissą łużycką, Obotrycy w dzisiejszej Meklemburgii, Waletowie albo Lutykowie nad dolną Odrą, Pomorzanie nad brzegami Bałtyku i wreszcie Polanie, zbliżeni do poprzednich zarówno językiem, jak i obyczajami.

To rozbiecie plemienne stało się dziejowym przekleństwem Słowian. Skoszarowane trzody germańskie pokonały ich łatwo we wstępnym boju, bo Słowianin nie rodził się do walki i zbrodni, lecz do pracy i bratniej pomocy. Ale choć w boju ulegli, chociaż wieki niewoli zaciążyły na nich, jak grobowa płyta, istota ich duszy słowiańskiej nie zamarła. Dziś huragan dziejowy, który plemiona germańskie napiętnował znamiemieniem potwornej zbrodni, wyzwołał tkwiące od wieków w ukryciu siły prastarej Słowiańszczyzny, aby je złączyć z bratnimi narodami w jeden potężny nurt wspólnej świadomości do zrealizowania tych ideałów, za które marły setki pokoleń w okowach germańskiego jarzma. I dziś, kiedy patrzymy na mapę i czytamy: Lignica, Wrocław, Szczecin, to już nie miasta widzimy, lecz symbole tej odwiecznej tężyzny słowiańskich plemion, które nie uległy najstraszniejszej przemocy, jaką znają dzieje ludzkości. Dziś wpręgniemy tę siłę wieków do wspólnych dążeń narodów słowiańskich, które wreszcie zapewnią Europie prawdziwie ludzkie życie i to ziemskie szczęście, o jakim ludzkość nadaremno dotychczas marzyła.

M. Rękas

NA ZACHOD PO ZIEMIĘ PO CHLEB
PO NASZE PRASTARE SŁOWIAŃSKIE PRAWA

NA ZACHÓD

Po tylu wiekowej niewoli
Ziemia zachodniej rubieży
Z ludem co jęczał w złej doli
Wraca do swojej Macierzy.

Czas prawdy nagradza szczodrze
Krzywda dziejowa przemija
Dziś Polski żołnierz na Odrze
Słupy graniczne zabija!

Na zachód pionierzy ludu!
Do pracy, czynu, opieki
Zdołamy dokonać cudu
By szczęście trwało na wieki!

My ciebie wiernie kochamy
Kolebko naszych obiatów
Życie za ciebie oddamy
A na proch zetrzem — twych katów.

Nieśmy na Zachód oświatę
Prawdę o pięknie, miłości
Odgrzebmy słowiańską chatę
I naszych praojców kości.

LEON SALMACHA

DWA ŚWIATY

Są dwa w Polsce światy.

Nasz chłopski świat i drugi robotniczy.

A jeszcze jest trzeci: — pański.

Światy te bój ze sobą toczą. Wieki, lata krzywdą nabrzmiały przepaść, dół nie do zasypania między nimi wykopały.

Z jednej strony dół chłopi i robotnicy, z drugiej strony — panowie.

Z jednej strony ucisk społeczny, pańszczyzna, niewola, niesprawiedliwość, z drugiej strony, walka o utrzymanie feudalnych włości, folwarków, fabryk, panowania kapitału nad ludzką pracą. I stąd nieubłagana walka. Z jednej strony, walka o sprawiedliwość społeczną, z drugiej: — walka o utrzymanie się przy władzy, przy majątkach w krzywdzie poczętych. Chłopska młodzież nie może być bez wyrazu wobec toczącej się walki. Miała i ma wyraźne oblicze ideologiczne. Wyrosła w krzywdzie, w niesprawiedliwości, wie, że pańskie niwy zniknąć muszą bezpowrotnie, wie, że tyrania kapitału ustąpić musi wartości szarej ludzkiej pracy.

I dlatego już przed wojną, my młodzi chłopi, wydaliśmy bój staremu światu opartemu na niesprawiedliwości, o sprawiedliwą Polskę Ludową.

Walka nasza nie była walką polityczną, nie sprowadzała się do wiecowych mów, do gardłowania po sejmach. Walka nasza była rzetelną pracą nad podniesieniem oświaty na wsi, nad wyrobieniem w młodym chłopie — odsuniętym niesprawiedliwym ustrojem szkolnym od pomocy nauczyciela i książki, — mocnego pionu ideowego, światopoglądu, którego hasłem naczelnym był sprawiedliwy ustrój społeczny.

W pracy naszej spotykały nas ze strony władz polskich przedwojennej, gumowe pałki granatowych policjantów, Berezy Kartuskie, szykany na każdym kroku. Obok nas istniał drugi świat: — świat robotniczy. Tak samo, jak nasz w krzywdzie wyrosły, tak samo gnębiony uciskiem, tak samo wyzyskiwany. I ten drugi świat tak samo jak i my chłopi, zbuntował się przeciw swej doli, wypowiedział walkę przeciwko światu, który go gnębił.

Nasz chłopski świat wyrósł wśród zieleni majowych pól, wśród łąk i wśród lasów i dlatego sztandar swój skąpał w zieleni. Świat ich, braci naszych robotników wyrastał w żarze hut, w grobowym mroku kopalni, w huku fabrycznych maszyn

i dlatego za sztandar swój obrał sztandar czerwony, krwawy trud robotniczego dnia znaczący.

I wtedy już przed wojną zaistniał wspólny front, zielonych i czerwonych sztandarów przeciwko sanacyjnemu porządkowi. I wtedy, tak dawno temu, podały sobie bratnie spracowane dłonie dwie organizacje: Związek Młodzieży R. P. „Wici“ i Młodzież Socjalistyczna z TUR, po to, by wspólnie walczyć o lepszą przyszłość chłopca i robotnika.

Nic bardziej nie łączy, niż wspólna walka o wspólne cele.

Nic bardziej nie zespala, niż przeszłość minionych dni.

Na każdym ludowym święcie oprócz wiciowych zielonych sztandarów płonęły czerwone sztandary Turowej młodzieży.

Na każdym obchodzie 1-majowego święta w czerwień młodych socjalistów wplatały się zielone godła wiciowców.

Walkę o sprawiedliwość społeczną nie zabił terror niemiecki.

Łała się krew chłopskiej młodzieży za Polskę Ludową.

Łała się krew. Łała się krew młodych socjalistów za sprawiedliwą Polskę.

Dziś, w wolnej Polsce znów, tak samo jak przed wojną, jak w czasie konspiracji gotowi jesteśmy oddać swoją pracę dla budowania lepszej sprawiedliwszej Polski.

Zbratani jednością przeżytych walk, wspólnotą celów wyciągamy ku sobie jak dawniej spracowane dłonie.

Nie przesładuje nas dziś ucisk ze strony władz państwowych, większymi krokami niż dawniej możemy zdążyć ku upragnionej, sprawiedliwej Polsce.

Z radością stwierdzamy, że zawarty już przed wojną sojusz robotniczo-chłopski przez młodzież Turową i Wiciową przybiera wciąż na sile. Z radością stwierdzamy, że w pracy, nad wychowaniem Nowego Człowieka nie jesteśmy sami, że obok nas młodzieży wiciowej i socjalistycznej wyrosły karne szeregi Z.W.M. i Młodych Demokratów. Stąd wiara nasza w bezwzględne zwycięstwo, wiara, której niezdolne są załamać zdradzieckie poczynania reakcji mające za cel skłócić młodzież chłopską z młodzieżą robotniczą.

STASIAK LUDOMIR

KSIĘGA ŁANU

*Odwieczne jego pole,
w grzebień broną snute,
na zwiastowanie czeka
z minuty na minutę.*

*Na zwiastowanie ziarna
czeka w nagim skupieniu
i szarowonnym łonem
prężą się ku promieniom.*

*Dostojnym rytmem pracy
odwieczny oracz ziemi
dobywa bochen chleba
dłońmi bezimiennymi.*

*Wiek mu nie szczędził pługów —
historia jedna przecież
przywykła wieszać nimby
nad głową — nie na grzbiecie.*

*Dotąd przywilej nimbu
dotyczył sensu życia,
aż wreszcie język dziejów
wydobył grzbiet z ukrycia.*

*Jednym o chleb powszedni
wystarczyło się modlić,
by potem brzuchem sytym
siebie i drugich podlić.*

*Brzuch był codzienną klątwą
wiecznego ziemi chłopca,
choć dawał chleb oburącz
do ostatniego snopa.*

*Modlitwa wsi się pełni
wciąż grzbieciem pochylonym —
nowy łan zbóż i wiosny
niech będzie pochwalony!*

ZYGMUNT SIERP

IDEOLOGIA I ZADANIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR

Ideologię Organizacji Młodzieży TUR wykuwa dwadzieścia kilka lat jej istnienia. W momencie tworzenia organizacji przez nestora socjalizmu polskiego Ignacego Daszyńskiego było założeniem danie odpowiedzi reakcji polskiej na zamordowanie przez endeckiego fanatyka pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza. Utworzenie Organizacji Młodzieży TUR było wtedy uderzeniem pięścią w stół na poczynania reakcyjnej kliky, — zorganizowanie młodzieży pracującej, młodzieży proletariackiej w silną i zwartą kadrę, która miała stanowić szkołę dla młodych socjalistów — była jedyną właściwą odpowiedzią dla rodzącego się w Polsce faszyzmu. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych — nazwa wypisana na czerwonych sztandarach organizacji — jest jedną z odpowiedzi na pytanie o jej ideologię. Oświata ogólna, oświata w myśl zasad socjalistycznego światopoglądu, krzewienie kultury wśród młodzieży robotniczej to zasadnicza teza życia organizacyjnego. Drugim momentem ideologicznym, zbudowanym na poprzednim, to wychowanie młodzieży proletariackiej, w świadomości klasowej na przyszłych członków Polskiej Partii Socjalistycznej, tej niestrudzonej bojowniczką o Niepodległość i prawa Polskiego Ludu pracującego.

Młodzież TURowa ma za zadanie wnieść nowe, młode, świeże motywy ideologiczne w łono partii. Niebezpieczeństwo młodzieżowej organizacji socjalistycznej zrozumiała klika faszystowska, rządząca Polską w smutnych latach „radosnej“ twórczości sanacyjnej. Przy użyciu wszelkich nacisków doprowadziła ta klika do delegalizacji organizacji. Wtedy Polska Partia Socjalistyczna utworzyła wydziały młodzieżowe partii, kontynuując socjalistyczną robotę młodzieżową. Tragiczne dni września 1939 roku i klęska zmusza

kadry młodzieżowe do zejścia w podziemia. Młodzi turowcy walczą w kreciej podziemnej wojnie z hitlerowską zarazą. Padają ofiary, kaźnie Oświęcimia, Majdanka, Treblinka, pochłaniają ofiary spośród młodzieży robotniczej, grupującej się wokół czerwonych sztandarów Socjalizmu. Walczą w szeregach Armii Ludowej i Polskiej Armii Ludowej o Niepodległą Polskę Ludową — Polskę robotnika i chłopca. Bohaterską śmiercią ginie w Oświęcimiu przywódca młodzieży TURowej Stanisław Dubois, padają czołowi działacze akademickiej młodzieży socjalistycznej Leszek Raabe, Zdzisław Siudyla i inni. Wiele młodych istnień oddaje swe życie dla Niepodległości i Socjalizmu. Ginią TURowcy w powstaniu warszawskim.

Niepodległość przyniesiona na bagnietach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, pozwala na nowo wyjść Organizacji Młodzieży TUR na arenę polityczną, tym razem dla budowy własnej Polski, Polski chłopsko-robotniczej. W silnym bloku młodzieży demokratycznej spotykają się znowo na wspólnej platformie z chłopską młodzieżą zorganizowaną pod zielonymi sztandarami „Wici“. Nienowym dla TURowca to współdziałanie. Twarda ręka, pięść młodego pa, spracowana dłoń młodego robotnika, w szczerym cyjnym sojuszu zwierają się ze sobą dla budowy niszczzonej Ojczyzny.

Tak jak w ciężkich bojach konspiracyjnych walczyły Bataliony Chłopskie ramię przy ramieniu z Armią Ludową, przeciw brunatnej bestii, tak dziś kładą podwaliny pod Polskę Ludową. Łączność idei i zadań młodzieży chłopskiej i robotniczej daje gwarancję, że zbudujemy silną robotniczo-chłopską Polskę.

STANISŁAW NEUMARK

ZIEMIE ZACHODNIE, TO WAŁ OBRONNY
PRZED ZALEWEM GERMAŃSKIM

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

RADA KONTROLI OBJĘŁA WŁADZĘ NAD NIEMCAMI

(Polpress). Radio moskiewskie, londyńskie, waszyngtońskie i paryskie podało, że w Berlinie odbyło się posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami, w wyniku którego osiągnięto porozumienie w sprawie okupacji Niemiec przez cztery wielkie mocarstwa.

Porozumienie zostało podpisane przez marszałka Żukowa, generała Eisenhowera, marszałka Montgomery, generała de Lattre de Tassigny i weszło w życie o godz. 2-ej po południu dnia 5 czerwca.

Komunikat wydany przez Radę Kontroli w imieniu Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej stwierdza, że na skutek bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, władzę zwierzchnią nad terytorium niemieckim obejmuje Rada Kontroli.

Wielka Brytania będzie okupowała północno-zachodnią część Niemiec. Związek Radziecki wschodnią, Stany Zjednoczone południowo-zachodnią, a Francja zachodnią część Rzeszy. Obszar wielkiego Berlina będzie podlegał władzy czterech wielkich mocarstw.

Przy Radzie Kontroli utworzona zostanie Komisja Koordynacyjna, które zadaniem będzie koordynowanie czynności władz okupacyjnych.

Dnia 5 czerwca o godz. 18-ej ogłosiła Rada Kontroli pisemną deklarację, która zawiera zarządzenia dotyczące wydania sprzymierzonym sprzętu wojennego i przestępców wojennych oraz określająca inne obowiązki Niemców, wynikające z bezwarunkowej kapitulacji.

CRIPPS O STOSUNKACH ANGIELSKO- RADZIECKICH

LONDYN (Polpress). Sir Stafford Cripps (socjalista, b. ambasador W. Brytanii w Moskwie) wygłosił przemówienie, w którym przestrzegł naród angielski przed antagonizmem angielsko-radzieckim. Cripps podkreślił, że przeciętny Anglik pragnie przyjaźni i współpracy W. Brytanii ze Związkiem Radzieckim. Elementy zaś, które w obronie własnych prywatnych interesów, mącą stosunki angielsko-radzieckie, nie reprezentują brytyjskiej opinii publicznej.

Cripps w przemówieniu swym przeprowadził analogię między W. Brytanią a Związkiem Radzieckim i zaznaczył, że w ustroju radzieckim punkt ciężkości spoczywa na demokracji gospodarczej, podczas gdy Anglicy kładą nacisk na demokrację polityczną.

WOJSKA FRANCUSKIE OPUSZCZAJĄ DAMASZEK

NOWY JORK (Polpress). Prasa amerykańska donosi, że ewakuacja wojsk francuskich z Damaszku odbywa się pod ochroną silnych oddziałów brytyjskich. Żołnierze francuscy zostaną umieszczeni w zamkniętych koszarach i obozach celem uniknięcia starć z Syryjczykami. Gawiedź uliczna Damaszku odprowadzała francuskie wojska gwizdami i wznosiła antyfrancuskie okrzyki.

SYTUACJA NA BLISKIM WSCHODZIE

EWAKUACJA FRANCUZÓW Z SYRII

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Damaszku, że francuska ludność cywilna jest ewakuowana z miasta pod ochroną wojsk brytyjskich. Francuzi będą umieszczeni w obozie przejściowym ko-

ło Bejrutu. Przybędą tam również Francuzi z innych miast syryjskich wraz z rodzinami. Wojskowe oddziały francuskie w liczbie około 3.000 mają także opuścić Damaszek. Zostaną one skoncentrowane w specjalnym obozie koło miasta.

JOKOHAMA I OSAKA POD GRADEM BOMB

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi, że wojska amerykańskie wylądowały na okupowanej jeszcze przez Japończyków południowej części wyspy Mindanao. Po pokonaniu nieznacznego oporu Japończyków oddziały amerykańskie posunęły się naprzód i zajęły wiele miejscowości.

Na wyspie Okinawa Amerykanie, mimo zaciętego oporu japońskiego, poczynili znaczne postępy.

Samoloty amerykańskie bombardowały miasta Jokohama, Osaka oraz obiekty przemysłowe na wyspie Tiju-Sziju. Samoloty amerykańskie zrzucały po raz pierwszy nowego rodzaju bomby, t. zw. „lawy”. Pożarów, spowodowanych przez te bomby, nie można ugasić.

JAPONSKIE BALONY ŚMIERCI

NOWY JORK (Polpress). Rzecznik japońskiego ministerstwa propagandy pułkownik Nakadžima oświadczył przed mikrofonem rozgłośni tokijskiej, że Stany Zjednoczone zostaną wkrótce zaatakowane przez specjalne balony stratosferyczne, kierowane przez pilotów z samobójczego korpusu „Kamikadze”.

Balony będą się wznosić na wysokość kilkunastu tysięcy metrów i znajdować się będą poza zasięgiem myśliwców amerykańskich. Po kilkudziesięciu godzinach lotu balony będą docierały do zachodnich wybrzeży Ameryki. Gdy balon znajdzie się nad jakimś ośrodkiem przemysłowym lub miastem pilot będzie zrzucał cały ładunek bomb, przy czym balon pozbawiony balastu będzie szybko wznosił się do góry i najczęściej będzie się rozrywał wskutek zmniejszonego ciśnienia atmosfery, że pilot poniesie śmierć. Japońskie władze wojskowe przeprowadziły już próby z balonami analogicznego typu, lecz bez pilotów, które docierały do Ameryki.

PIĘĆ WIELKICH MOCARSTW CZYNNIKIEM DECYDUJĄCYM W ORGANIZACJI POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA

MOSKWA, 3. 6 (Polpress). Specjalny korespondent „Izwestia” donosi z San Francisco, że w kołach politycznych panuje żywe zainteresowanie konfliktem, który nieoczekiwanie wybuchł na Bliskim Wschodzie.

Te elementy, które usiłują podważyć ideę utworzenia Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa, wykorzystują wydarzenia w Syrii dla swoich celów. Konflikt syryjsko-francuski dowodzi — ich zdaniem — że małe państwa muszą otrzymać gwarancje specjalne przez wzmocnienie stanowiska Zgromadzenia Ogólnego w przyszłej organizacji. Równocześnie sądzą oni, że rola wielkiej płątki ma być zmniejszona.

Wielu polityków uważa, że w obecnym konflikcie ujawnia się pewna sprzeczność interesów Francji i Anglii. W sferach brytyjskich uzasadnia się interwencję angielską tym, że działania francuskie mogą mieć ujemny wpływ na strefy strategiczne Anglii na Bliskim Wschodzie.

Korespondent podkreśla, że Syria i Liban, mimo że są krajami niezależnymi, w istocie rzeczy stanowią przedmiot polityki mocarstw, mających interesy polityczne, gospodarcze i wojskowe na Bliskim Wschodzie. Dlatego kon-

flikt między tymi dwoma małymi państwami a Francją obchodzi w tej chwili bezpośrednio co najwyżej dwa wielkie mocarstwa. Dowodzi to jeszcze raz, że konflikty miejscowe z łatwością nabierają charakteru problemów, interesujących wszystkie mocarstwa. Wielka piątka ma poważne interesy polityczne we wszystkich częściach świata i nie może patrzeć obojętnie na żadne zatargi między narodowe.

Konflikt na Bliskim Wschodzie stanowi dowód, że utrzymanie i rozwój przyszłej organizacji międzynarodowej zależy przede wszystkim od Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin. Jedynie zgodne postanowienia wielkiej piątki mogą zapobiec wojnie w każdej części świata. W wypadku gdyby uchwały Zgromadzenia Ogólnego kolidowały ze stanowiskiem pięciu mocarstw, to nie miałyby one prawdopodobnie praktycznego znaczenia.

Prasa amerykańska w zasadzie potępiła wprowadzenie polityki francuskiej w Syrii i Libanie, lecz kilka poważnych dzienników zaatakowało Departament Stanu za popieranie polityki angielskiej. „New York Post” krytykuje ostro Stettinusa za to, że biernie poparł stanowisko Anglii na Bliskim Wschodzie. Niektórzy publicyści uważają, że Stettinius nie realizuje podstawowych zasad polityki zagranicznej USA, które określają Stanom Zjednoczonym miejsce obiektywnego pośrednika w konfliktach nie dotyczących bezpośrednio interesów amerykańskich.

Zastępca Stettinusa, Grew, przyjął grupę członków Kongresu, którzy podkreślili konieczność kontynuowania polityki Roosevelta wobec Związku Radzieckiego. Grew zaprzeczył, jakoby Stany Zjednoczone prowadziły wraz z Wielką Brytanią politykę, skierowaną przeciwko ZSRR. Amerykańska opinia publiczna przyjęła z zadowoleniem to oświadczenie zastępcy sekretarza stanu.

KOMUNIKATY

UNIwersYTET LUDOWY W RACHANIACH

W Rachaniach koło Tomaszowa Lubelskiego czynny jest od trzech miesięcy Uniwersytet Ludowy. Jest to pierwsza uczelnia chłopska nie tylko w Ziemi Lubelskiej, ale w ogóle w Odrodzonej Polsce. Pierwszy kurs został uruchomiony dla dziewcząt. Kończy się on w ostatnich dniach czerwca. Po przerwie będzie zorganizowany kurs męski. O terminie tym powiadomione zostanie społeczeństwo we właściwym czasie.

Wydawnictwo „Chłopski Zew” poszukuje stałych kolporterów pismo. Zainteresowani mogą się zgłaszać codziennie w redakcji: Lublin, Pierackiego 7.

* * *

Akademia Rolnicza w Łagiewnikach przedłużyła zapisy do dnia 20 czerwca 1945 r. Akademia przyjmuje młodzież wiejską

1) po ukończonej szkole powszechnej na dwuletni przygotowawczy kurs gospodarstwa wiejskiego,
2) ze szkół średnich typu gimnazjalnego i zaawansowanych działaczy społecznych — na roczny przygotowawczy kurs,

3) po pełnej szkole średniej — na studia uniwersyteckie według obranej specjalności.

Wykłady dla młodzieży dotychczas zgłoszonej rozpoczęły się 5 czerwca b. r.

Zapisy przyjmuje i informacje udziela: Sekretariat Akademii w Łodzi, Al. Kościuszki 45.

*Kierownik Wydz. Obsługi i Kultury
Ruchu Ludowego:*

(—) M. REKAS.

DO WSZYSTKICH KÓŁ „WICIOWYCH”

1. Nadesłać w jak najbliższym terminie następujące dane, z podaniem dokładnego adresu:

a) Czy istnieje chór (liczba osób, mieszany — męski, kiedy powstał, jak często odbywa próby?).

b) Kto prowadzi (nazwisko i imię, zawód, kwalifikacje muzyczne?).

c) Czy chór posiada biblioteczkę nutową?

d) Czy chór istniał przed wojną (powód przerwania pracy?).

e) Czy są możliwości założenia chóru (czy jest fachowe przygotowanie kierownika chóru, zdolny — bez fachowego przygotowania, — podać nazwisko?).

2. Zgłosić wybitnie uzdolnionych kandydatów do szkół muzycznej (wiek — bez ograniczeń) i na roczne kursy dla instruktorów chórow; na miesięczne kursy dla niewykwalifikowanych, a uzdolnionych kierowników chórow — z podaniem adresu, nazwiska, daty urodzenia, wykształcenia ogólnego, czy gra na jakim instrumencie.

Nauka, bursa — bezpłatnie.

3. Nadesłać informacje — czy w danej miejscowości są możliwości urządzenia koncertu (sala — ilość miejsc, fortepian — pianino, polana, na której urządzone są zabawy). Po pokryciu kosztów — dochód pozostały dla Koła. chP

UWAGA: 1) Rozporządzamy dużą ilością artystów muzyków oraz własnym zespołem instrumentalnym.

2) We wszystkich tych sprawach zwracać się do Ludowego Instytutu Muzycznego, Łódź, Al. Kościuszki 45.

LIM.

SPÓŁDZIELCZE KURSY KORESPONDENCYJNE

Związek Rewizyjny Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej, Łódź, ul. Południowa 20 — zawiadamia, że od 1 lipca 1945 roku rozpoczyna się na

SPÓŁDZIELCZYCH KURSACH KORESPONDENCYJNYCH

kwalifikację kandydatów na pracowników „SPOŁEM” Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P.

5 grup: 1) dla pracowników biurowych, 2) dla magazynierów, 3) dla sprzedawców, 4) dla buchalterów, 5) dla kierowników oddziałów.

Informacji w sprawie nauki, egzaminów, praktyk — udzielają oraz zgłoszenia przyjmują od 1. 6. — 1. 7. 1945 r. Oddziały „SPOŁEM” na terenie całego kraju.